

20 marca. Komentarz do Ewangelii o. Jacka Salija OP

(Jr 18, 18-20) Niegodziwi rzekli: „Chodźcie, uknujemy zamach na Jeremiasza! Bo przecież nie zabraknie kapłanowi pouczenia ani mędrcom rady, ani prorokowi słowa. Chodźcie, uderzmy go językiem, nie zważajmy wcale na jego słowa!” Usłysz mnie, Panie, i słuchaj głosu moich przeciwników! Czy złem za dobro się płaci? A oni wykopali dół dla mnie. Wspomnij, jak stawałem przed Tobą, aby się wstawiać za nimi, aby odwrócić od nich Twój gniew.

(Jr 18, 18-20)

Niegodziwi rzekli: „Chodźcie, uknujemy zamach na Jeremiasza! Bo przecież nie zabraknie kapłanowi pouczenia ani mędrcom rady, ani prorokowi słowa. Chodźcie, uderzmy go językiem, nie zważajmy wcale na jego słowa!” Usłysz mnie, Panie, i słuchaj głosu moich przeciwników! Czy złem za dobro się płaci? A oni wykopali dół dla mnie. Wspomnij, jak stawałem przed Tobą, aby się wstawiać za nimi, aby odwrócić od nich Twój gniew.

(Ps 31 (30), 5-6. 14. 15-16)

REFREN: Wybaw mnie, Panie, w swoim miłosierdziu.

Wydobądź mnie z sieci zastawionej na mnie,
bo Ty jesteś moją ucieczką.
W ręce Twoje powierzam ducha mego,
Ty mnie odkupisz, Panie, wierny Boże.

Słyszałem bowiem, jak wielu szeptało:
„Trwoga jest dokoła!”
Przeciw mnie się gromadzą,
zamierzając odebrać mi życie.

Ja zaś pokładam ufność w Tobie, Panie,
i mówię: „Ty jesteś moim Bogiem”.
W Twoim ręku są moje losy,
wyrwij mnie z rąk wrogów i prześladowców.

(J 8, 12)

Ja jestem światłością świata, kto idzie za Mną, będzie miał światło
życia.

(Mt 20, 17-28)

Udając się do Jerozolimy, Jezus wziął osobno Dwunastu i w drodze rzekł
do nich: „Oto idziemy do Jerozolimy: a tam Syn Człowieczy zostanie
wydany arcykapłanom i uczonym w Piśmie. Oni skażą Go na śmierć i
wydadzą Go poganom, aby został wyszydzony, ubiczowany i
ukrzyżowany; a trzeciego dnia zmartwychwstanie”. Wtedy podeszła do
Niego matka synów Zebedeusza ze swoimi synami i oddawszy Mu
pokłon, o coś Go prosiła. On ją zapytał: „Czego pragniesz?” Rzekła Mu:

„Powiedz, żeby ci dwaj moi synowie zasiedli w Twoim królestwie jeden po prawej, a drugi po lewej Twojej stronie”. Odpowiadając zaś, Jezus rzekł: „Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który Ja mam pić?” Odpowiedzieli Mu: „Możemy”. On rzekł do nich: „Kielich mój wprawdzie pić będziecie. Nie do Mnie jednak należy dać miejsce po mojej stronie prawej i lewej, ale dostanie się ono tym, dla których mój Ojciec je przygotował”. Gdy usłyszało to dziesięciu pozostałych, oburzyli się na tych dwóch braci. Lecz Jezus przywołał ich do siebie i rzekł: „Wiecie, że władcy narodów uciskają je, a wielcy dają im odczuć swą władzę. Nie tak będzie u was. Lecz kto by między wami chciał stać się wielkim, niech będzie waszym sługą. A kto by chciał być pierwszy między wami, niech będzie niewolnikiem waszym, tak jak Syn Człowieczy, który nie przyszedł, aby Mu służyli, lecz aby służyć i dać swoje życie jako okup za wielu”.

Komentarz:

„Straszliwe osamotnienie Pana Jezusa” — tak bym zatytułował dzisiejszą Ewangelię. Podejmuje Pan Jezus swoją ostatnią drogę do Jerozolimy. Wie, że idzie na mękę, że zostanie tam wyszydzony, zmaltrretowany i ukrzyżowany. Zabiera ze sobą Dwunastu, których sobie wybrał na najbliższych przyjaciół. Mówi im wyraźnie, co Go wkrótce czeka. I w tym właśnie momencie Jego najbliżsi przyjaciele oddzieleni są od Niego murem niezrozumienia.

Najpierw podchodzi do Niego matka Jakuba i Jana, prosi Go, żeby w swoim królestwie przydzielił jej synom stanowiska pierwszych ministrów. Pan Jezus idzie na mękę, a Jego najbliższe otoczenie ekscytuje się tym, że już wkrótce znajdą się u władzy. Już ogarnia ich

nastrój rywalizacji o najlepsze stołki w Jego królestwie. Jakże samotny i niezrozumiany musiał się czuć w tamtym momencie Pan Jezus! Na dziesięć dni przed Jego męką, na dwanaście dni przed Jego zmartwychwstaniem uczniowie nie mogli jeszcze pojąć, że Jego Królestwo nie jest z tego świata.

Owszem, do Jerozolimy szedł Pan Jezus po zwycięstwo, ale Jego uczniowie spodziewali się zwycięstwa tylko w horyzoncie doczesnym. Owszem, Jezus przewidział dla swoich uczniów ważne miejsca w swoim królestwie, ale to nie były stanowiska wielkorządców czy ksiąząt, to miała być ciężka służba, często wśród prześladowań i niezrozumienia.

Żaden z Dwunastu nie zrozumiał wtedy swojego Mistrza. Z dzisiejszej Ewangelii jednoznacznie wynika, że Jakub i Jan ucieszyli się z tego, że mamusia załatwia dla nich stanowiska, a pozostałych dziesięciu oburzyło się na nich tylko z tego powodu, że sami też mieli duży apetyt na dobre stanowiska. Nic dziwnego, że kiedy przyszedł czas męki ich Mistrza, uczniowie pouciekali i rozproszyli się.

Wkrótce już jednak wiara ich miała doznać otwarcia na horyzonty wiekuiste. To wszystko, co w ich wierze płynęło z czysto ludzkich wyobrażeń i ambicji, przemieniło się w Wielki Piątek w rumowisko gruzów. Radykalny przełom duchowy dokonał się w nich — w nich wszystkich, z wyjątkiem jednego tylko zdrajcy — wskutek spotkań ze Zmartwychwstałym. Zaś w dzień Zesłania Ducha Świętego zostali tak umocnieni, że zaczęli głosić Ewangelię najdosłowniej „na wzór Syna Człowieczego, który nie przyszedł, aby Mu służono, lecz aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu”.

